Nr. 41. Kraków, 9 Października 1897. Rok XIV.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Reforma podatkowa
w zastósowaniu do gospodarstwa.

W nr. 34 „Tygodnika roln.“ wskazaliśmy na znakomitą broszurę pod tytułem „Reforma podatkowa“, napisaną przez prezesa krakowskiej Rady powiatowej dra Franciszka Paszkowskiego. Spodziewać się należy, iż wszyscy gospodarze nasi mają już tę broszurę w ręku i przeczytali ją uważnie. Gdy jednak traktowaną tam jest całość reformy dosyć obszernie, gdy chodzi nam przedewszystkiem o sposób stosowania jej do gospodarstwa i gdy termin wejścia w życie nowej ustawy zaczyna się już z 1 stycznia r. 1898, sądzimy przeto, iż nie będzie zbytecznem przytoczenie kilku ważniejszych uwag, oraz sposobu obrachowania czystego dochodu z gospodarstwa, które znajduje się we wstępnym artykule nr. 35 „Des Prakt. Landwirth“.

Nowa ustawa obciąża częściowo gospodarstwo podatkiem osobisto dochodowym, mającym być płaconym przez właściciela, a w pewnych razach także i podatkiem zarobkowym.

Podatkowi zarobkowemu podlega każdy, prowadzący pewien interes dla zysku, z wyjątkiem jednak, jeżeli interes ten odnosi się jedynie do wyzyskania własnej ziemi lub lasu. Gospodarstwo zatem podlega w takim tylko razie podatkowi zarobkowemu, jeżeli zajmuje się eksploatacyą roli i lasu, polowaniem, gospodarstwem nabiałowem i t. p. na gruntach dzierżawionych, rybactwem w obcych wodach, następnie dobywaniem gliny, piasku i szutru o ile materyały te podlegają dalszemu przerobowi, uzyskiwaniem oleju i wosku ziemnego, prowadzeniem górnictwa, sztucznego i handlowego ogrodnictwa, piwowarstwa, gorzelnictwa, cukrownictwa, wyrabianiem słodu i t. p.

Gospodarski przemysł uboczny, o ile on dotyczy produktów własnego wytworu, jak n. p. wyszynk wina przyrządzonego z osobiście uprawianej winnicy, sklepik z mlekiem w obrębie gospodarstwa, są uwolnione od podatku zarobkowego, natomiast sprzedaż tych samych przedmiotów, sprzedawanych w sklepikach poza obrębem przestrzeni gospodarskiej, podlega już temu podatkowi.

Inne uboczne zarobki gospodarcze, jak n. p. furmanki, robienie mioteł i t. p., jeżeli rocznym dochodem swoim nie przewyższają kwoty 50 złr., są także wolne od podatku.

Opłacający podatek zarobkowy podzieleni będą na cztery klasy (koła wyborcze), a mianowicie: do klasy I należeć mają ci, którzy w roku poprzednim (zatem obecnie w r. 1897) płacili podatek w kwocie wyższej niż 1.000 złr., do II klasy opłacający podatek od 150—1000 złr., do klasy III płacący 30—150 złr., a do klasy IV płacący obecnie mniej 30 złr.

Dzierżawcy gospodarczy i właściciele przedsiębiorstw górniczych, którzy obecnie nie płacili podatku zarobkowego, przydzieleni będą także do odpowiednich klas podatkujących. Stronom pozostaje wolność rekursu, gdy zaliczeni będą do klasy zawysokiej. Opodatkowanie przeprowadzać będą osobne komisye, których połowa członków zostanie mianowaną, połowa zaś wybraną przez opodatkowanych.

Członkowie komisyi zostaną zaprzysiężeni, a ich zeznania będą tajemnicą.

Podatkowi osobisto-dochodowemu podlega każdy, którego czysty dochód roczny przekracza kwotę 600 złr. Oszacowanie dochodu następuje przez taką samą komisyę, jak przy podatku zarobkowym. Podatek osobisto-dochodowy wynosić będzie od 3·60 złr. do 1.300 złr. i wyżej.

Jako dochód rachuje się zysk z przedsiębiorstwa przemysłowego, z gruntów, z domów, z dzierżaw i t. d., a mianowicie dochody wszystkich członków rodziny, żyjących razem.

Autor przytacza następujący przykład obrachowania czystego dochodu z majętności ziemskiej:

Właściciel ma dochodu na wsi . . . (płaci podatek gruntowy z wszystkimi dodatkami w kwocie 150 złr.).	3.000 złr.
Z trzymanych dzierżaw ma dochodu . (roczna rata dzierżawna wynosi 100 złr., podatek zarobkowy 28 złr.).	400 złr.
Żona właściciela posiada dom przynoszący . . . . (z tego płaci podatki z dodatkami 400 złr., a procentu od długu hipotecznego 200 złr.).	1.000 złr.
Ogólny dochód	4.400 złr.

Prawo dozwala na potrącenie następujących wydatków:

Podatek gruntowy	150 złr.	
Ratę dzierżawną	100 „	
Podatek zarob. od dzierżawy	28 „	
Podatek od domu czynsz. .	400 „	
Procent od pożyczki hip. .	200 „	
Utrzymanie 5 osób służby .	500 „	
Zabezpieczenie robotnika .	50 „	
Zabezpieczenie od szkód elementarnych	200 „	
Za nasiona, rośliny, światło itd.	100 „	
Szkody wyrządzone wylewem, potwierdzone urzędowo .	300 „	
Suma wydatków do potrącenia . . .		2.078 złr.
Pozostaje dochód czysty		2.322 złr.

Kwota podatku osobisto-dochodowego wyniosłyby w takim razie 39 złr.

Podatek osobisto-dochodowy wolnym jest od wszelkich dodatków.

Krótki artykuł ten daje tylko ogólnikowy pogląd na reformę podatkową w stosunku do gospodarstwa, powinien więc zachęcić rolników naszych do tem pilniejszego przestudyowania broszury dra Paszkowskiego, o której wspomniałem na wstępie i w której znajdą wyjaśnienie wszelkich kwestyj mniej zrozumiałych lub nieco zawiłych.

Znaczenie próchnicy w świecie roślinnym.

Najrozmaitsze istnieją zdania o znaczeniu próchnicy w świecie roślinnym. Wszyscy wprawdzie zgadzają się na jedno, iż próchnica pośrednio oddziaływa korzystnie tak na użyźnienie roli, jakoteż i na odżywianie się roślin, pod względem zaś doniosłości karmienia roślin bezpośrednio przetworami postępującego rozkładu próchnicy, poglądy naukowe stanowczo się różnią. Znakomite powagi naukowe, a na ich czele Liebig i Scheiden, zaprzeczają stanowczo, żeby próchnica stanowić miała główne źródła dostarczające węglanów roślinności.

Naszem zdaniem, różność poglądów powyższych pochodzi głównie i jedynie z różnego zapatrywania się na samą istotę próchnicy i wywiedzionych stąd skutków.

Jeżeli mięszanina szczątków organicznych w ziemi ma być próchnicą, która stanowi część składową naszej warstwy rodzajnej, wówczas wątpić nie można, że próchnica bezpośrednio odżywia rośliny. Jeżeli zaś jako próchnicę używać będziemy ciało przedstawiające tylko czysty drzewnik trudno rozpuszczalny, pozostały po rozkładzie ciała organicznego i po odłączeniu się części łatwo rozpuszczalnych w postaci gazów, wody i soli, a więc jako ciało złożone tylko z węgla i pierwiastków wody, to znów chemia nie zdołałaby wpoić w rolnika doświadczonego przekonania, iż próchnica taka potrafiłaby w jakikolwiek sposób widoczniejszy odżywiać bezpośrednio rośliny uprawiane. Praktyka powołałaby się wprost i niemniej słusznie na okoliczności:

iż słoma czysta, jakkolwiek przed przeistoczeniem w próchnicę bynajmniej nie przedstawia czystego drzewnika, lecz zawiera w sobie nadto i inne części składowe łatwo rozpuszczalne, a więc pożywne, oprócz tego, przyorana w roli, działając mechanicznie w sposób korzystny na gruntach ściśłych, bezpośrednio jednak nigdy nie wywrze znaczniejszego, a tem bardziej trwałego wpływu na uprawiane rośliny;

iż odchody stałe, nie przesiąknięte moczem, pochodzące od koni roboczych obficie sieczką karmionych, jakkolwiek już nie przedstawiają czystego drzewnika, sieczka bowiem zmiękczoną została sokiem żołądkowym, jednakże w przystępie powietrza, pozostają długo nierozłożone, a udzielone roli nawet w ilości wy-

równywającej zwykłej dawce nawozu na morg używanej, nie wywierają mimo to na roślinność najmniejszego widocznego skutku. Doświadczeniami porównawczemi z łatwością przekonać się można, iż nawożenie odchodami (bobikami) końskimi nie przesiąkniętymi moczem, żadnego na roślinność nie wywiera skutku. Dopiero użyte w ilości większej wywierają skutek jako tako dostrzedz się dający, co wszakże wyłącznie przypisaćby należało rozgrzaniu się roli, wskutek jej mechanicznej zmiany.

Nakoniec, że pozostałe czyste włókno drzewne po zbutwiałem drzewie, bagnisku i torfie, a szczególnie próchno ze zgniłych pni drzew, o ile przez dodatki wapna, alkaliów, gnojówki, oraz przerobienie i wymięszanie z innymi nawozami działającymi w sposób fermentujący, nie zostaną silnie pobudzone do spieszniejszego rozkładu, a przedewszystkiem dopokąd kwas ich nie będzie zobojętniony, nietylko nader powoli się rozkładają, lecz nadto obficie na rolę nawiezione, widocznie działają szkodliwie na wzrost roślin uprawianych.

Zważywszy więc, iż zapatrując się tak ze stanowiska chemicznego jak i praktycznego, prawdziwą próchnicą tylko czyste włókno drzewne nazywać możemy, gdyż ono tylko uważać można jako produkt końcowy i ostateczny rozkładu ciała organicznego, czyli rozłożenia go na pierwiastki najprostsze, a to z przyczyny, iż w razie przeciwnym, nie mając ścisłego oznaczenia istoty próchnicy, wyobrażenia nasze tak o istocie tejże, jakoteż i skutkach, musiałyby uledz zamięszaniu i doprowadzić nas do wniosków błędnych, — musimy przeto nabrać przekonania, że sprzeczności zdań ze względu na pożywność próchnicy, polegają jedynie na różności zapatrywania się na istotę próchnicy, oraz, iż od wieków uznana wysoka wartość szczątków organicznych w ziemi, zwykle próchnicą zwanych, bynajmniej nie została zaprzeczoną lub zachwianą nowszą teoryą o próchnicy, lecz że właściwie pchniętą została na tory odpowiedniego zapatrywania się na działanie próchnicy, tej starej, a wiernej przyjaciółki rolnika.

Jeżeli więc uniknąć mamy powyższych nieporozumień, przy omówieniu pożywności próchnicy dla roślin, uznać winniśmy przedewszystkiem potrzebę uporządkowania najprzód naszych wyobrażeń o próchnicy w sposób powyżej wskazany, czyli podzielić takową na:

a) próchnicę właściwą, składającą się wyłącznie z czystego włókna drzewnego, rozkładającego się i

b) mięszaniny próchnicowe, będące wyrazem mięszaniny szczątków organicznych, zwanej w pospolitem życiu próchnicą, a składających się z ciał organicznych, częścią zupełnie, częścią zaś w mniejszym lub większym stopniu rozłożonych, a stanowiących główniejszą część ziemi roślinnej.

Działanie obudwu tych rodzai próchnicy, uważane być powinno jako bezpośrednie i pośrednie.

W tym przeto kierunku zastanowimy się bliżej nad działaniem próchnicy na odżywianie się roślin, przyczem, celem dokładniejszego rozróżnienia, oznaczamy oba rodzaje próchnicy, powyżej wymienionemi mianami „próchnicy drzewnikowej, oraz mięszaniny próchnicowej".

I. Działanie bezpośrednie.

A. Próchnica drzewnikowa.

Faktem jest dowiedzionym, że rośliny wskutek swej wewnętrznej budowy i z odosobnienia swych komórek, mogą przyjmować pokarmy tylko w postaci gazu, płynu lub soli rozpuszczalnych; że wszelkie pokarmy roślinne są pochodzenia nieorganicznego; że zatem ciała organiczne tylko wówczas za pokarm roślinom służyć mogą, jeżeli pierwiastki ich wskutek rozkładu uwolnią się ze związków organicznych, a potworzą połączenia nieorganiczne.

Samo ze siebie wypływa, że i wszelkie szczątki organiczne, jako takie, nie mogą stanowić bezpośredniego pokarmu roślinnego ze swych części składowych, nierozłożonych. Lecz i próchnica powstała z czystego włókna drzewnego, a nawet przetwory postępującego jej rozkładu, odpowiadają celowi temu tylko w sposób nader podrzędny z tej przyczyny, iż takowa oprócz własnej swej masy, nie posiada żadnych innych części składowych z przymiotami użyźniającymi i odżywiającymi, a powtóre, iż próchnica jako ciało stałe i bezazotowe, a tem samem nader silnie opierające się gniciu, podlega zbyt wolnemu rozkładowi, tak, iż powstające przytem przetwory ostateczne „kwas węglowy i woda" wywiązują się w ilościach zbyt małych, aby wobec niezmiernych zasobów obu tych pokarmów nagromadzonych w przyrodzie, mogły wywrzeć jakikolwiek ważniejszy wpływ na ogół roślinności, wzrastającej na danej przestrzeni.

Prawdy tej dowiedziono w sposób dostateczny, nader zajmującemi doświadczeniami. Przesadzono rośliny w ziemię dokładnie odważoną, a obficie próchnicę zawierającą, porównując po pewnym czasie przybytek wagi rośliny z ubytkiem wagi ziemi, z czego się przekonano, iż zmniejszenie się wagi ziemi, było nader tylko nieznaczne. Próchnica zatem nie mogła dostarczyć znacznej ilości węgla, jakiej roślina potrzebowała do utworzenia się.

I tak np. w 100 funtach ziemi zasadzono wierzbę ważącą 5 funtów, strzeżono ją przez stosowne osłonięcie od wszelkich ubytków, oraz od wszelkich obcych przymieszek. Po upływie lat 5, podczas których polewano drzewo tylko wodą destylowaną (a więc wolną od kwasu węglanego), wierzba ważyła 124 funty 3 uncye, a cały ubytek ziemi wynosił tylko 3 uncye. Wierzba ta więc, ważąca 124 funty, nie spotrzebowała zapewne ani śladu próchnicy do swego wykształcenia,

gdyż dla uczynienia tego, musiałaby spotrzebować z ziemi samych soli nieorganicznych przeszło 3 uncye, o ile takowych nie otrzymała w wodzie, używanej do polewania, a niezupełnie dobrze oddestylowanej.

Nadto, podczas postępującego rozkładu włókna drzewnego, jako także zupełnie bezazotowego, ani amoniak, ani azotany wytwarzać się nie mogą; próchnica taka zatem nie jest wstanie dostarczyć roślinom nieodzownego dla nich pokarmu azotowego, a znów przez brak amoniaku, ani rozkład trudno rozkładającego się włókna drzewnego przyspieszonym, ani wywiązujące się kwasy przytępionymi być nie mogą.

Bądź co bądź jednakże, zastanowiwszy się bezstronnie, bynajmniej nie będziemy mogli utrzymywać, by próchnica składająca się z włókna drzewnego, miała być względem odżywiania się roślin ciałem bez żadnej wartości.

(Dokończenie nastąpi).

T. Zakrzewski.

Wpływ nawozu potasowego na kartofle przy używaniu go pod przedplony.

Prof. dr. Maercker z Halli ogłosił wyniki doświadczeń, przeprowadzonych w r. 1895/6 z silnem nawiezieniem potasu pod przedplony kartofel, a mianowicie pod żyto. Do prób tych wybrano zupełnie jednostajne pole z glebą lekką gliną, zawierającą w sobie 0·172% kwasu fosforowego, 0·39% wapna i 0·38% potasu.

Na polu tem odznaczono trzy jednakowej wielkości parcele, z których jedna pozostała bez nawozu potasowego, druga otrzymała 10 cet. podw. kainitu, trzecia 20 cet. podw. kainitu na ha.

Po zebraniu żyta zorano ścierń pługiem czterokonnym, na wiosnę zaś r. 1896 dano na to pole po 2 cet. podw. 18-procentowego superfosfatu i po 1 cet. podw. saletry chilijskiej na ha, następnie zradlono je i zbronowano, a 20 kwietnia posadzono kartofle „magnum bonum“. Wschodzenie i rozwój kartofli były bardzo dobre. Okopano je raz tylko rękami, a następnie obsypano zapomocą pługa. Nać trzymała się długo zdrowo i zielono, różnicy w jej rozwoju nie dostrzeżono. W dniu 26 września wykopano kartofle zupełnie zdrowe.

Próby te dały wynik bardzo dodatni co do użycia potasu pod przedplon kartofli, mimo że gleba zawierała już w sobie 0·38% tego składnika.

Zebrano więcej na ha:

przy użyciu	10 cet. pod. kainitu	24·4	cet. pod. kartofli
„ „	20 „ „ „	92·2	„ „ „

Nawiezienie potasem opłaciło się tu bardzo wysoko, przyjmując bowiem wartość na polu 1 cet. podw. kainitu na 2 marki, to przy użyciu 10 cet. pod. w wartości 20 marek, otrzymano nadwyżkę w plonie kartofli równającą się 42·2 cet. podw., zatem uzyskanie 1 cetn. podw. kartofli zapomocą nawozu potasowego kosztowało 47 fenigów. Przy użyciu 30 cet. podw. kainitu, kosztującego 40 marek, otrzymano nadwyżkę 92·2 cet. podw. kartofli z ha, przyczem koszt wyprodukowania w owej nadwyżce jednego cet. podw. kartofli wynosi 43 fenigów. Dodać należy, iż wyniki te uzyskano na glebie już samej z siebie obfitującej w potas i dającej na parceli nienawiezionej nim bardzo znaczny plon kartofli, wynoszący 255·7 cet. podw. z ha. Zdaje się zatem, iż w pewnych wypadkach n a w e t w g r u n t a c h o b f i t u j ą c y c h w p o t a s, n i e m a g o w t e j i l o ś c i, j a k a p o t r z e b n ą j e s t d o w y p r o d u k o w a n i a n a j w y ż s z e g o p l o n u k a r t o f l i, c o p r z e m a w i a z a p o ż y t k i e m n a w o ż e n i a p o t a s e m b e z w z l ę d u n a o b f i t o ś ć j e g o w g l e b i e.

Dalsze próby w tym kierunku są bardzo pożądane.

Zawartość skrobi w kartoflach nie obniżyła się w sposób znaczący przy użyciu potasu pod przedplon, gdyż wynosiła ona:

bez nawozu potasowego	17·32%
przy 10 cet. podw. kainitu	16·97%
„ 20 „ „ „	17·08%

Małe te różnice w cyfrach dziesiętnych mogą być uważane jako żadne.

Jak znaczną ilość potasu zdolne są brać kartofle z ziemi, przedstawia następujące zestawienie:

Z parceli nie nawiezionej wzięły kartofle 163·65 kg. potasu.

Przy dodatku 10 cet. pod. kainitu wzięły kartofle 193·77 kg. potasu.

Przy dodatku 20 cet. pod. kainitu wzięły kartofle 246·13 kg. potasu.

ROZMAITOŚCI.

Zakład doświadczalny dla uprawy trufli ma być założony przez Ministerstwo rolnictwa we wschodnim Śląsku. Na jego kierownika przeznaczony jest p. E. A. Schröder z Cieszyna. Znawca ten zwraca w „Centralbl. f. d. ges. Forstw.“ uwagę naszą na grzyba jadalnego, który między wszystkimi innymi grzybami ma mieć najwyższą wartość pożywną tak ze względu zawartości swej co do białka i soli pożywnych, jak oraz i co do łatwej ich strawności. Grzyb ten ma nazwę systematyczną „Clitopilus prunulus“ lub „Rhodosporus prunulus Scop.“, po niemiecku „Pflaumenrässling“ albo „Pflaumenpilz“. Zawiera on 38·32% białka i 15% soli pożywnych. Rośnie w lecie i w jesieni w bliskości lasów, na pastwiskach omszonych lub silnie porośnię-

tych. Kielich jego jest mięsisty, biały, początkowo okrągły, ku dołowi rozszerzony, 4—5 cm. szeroki. P. Schröder jest zdania, iż sztuczna hodowla tego grzyba może udać się również dobrze jak pieczarek i trufli. Uprawa pieczarek w Paryżu przynosi rocznie 8 milionów marek, a w całej Francyi około 30 milionów. Tyleż mniej więcej przynosi i uprawa trufli. Jeżeli wspomniany na początku zakład przyjdzie do skutku, ma zamiar p. Schröder próbować sztucznej uprawy także i grzyba „Clitopilus prunulus".

Chleb ze zboża niemielonego. Kwestyą pieczenia chleba wprost ze zboża niemielonego, bardzo żywo zajmowali się i zajmują do dziś dnia chemicy. Jak wiadomo, chleb wskutek tego, że zboże na niego musi być wpierw zmielone i odłuszczone, traci znaczną część pożywnej treści, bo razem z tak zw. otrębami odpada też pożywny klej od mąki. Próby zaradzenia temu czyniono już niejednokrotnie, były one pomyślne, albo nieudałe, ale fakt został faktem, że do dziś dnia piecze się na całym świecie chleb z mąki mielonej. Dopiero w ostatnich dniach wymyślił Francuz August Desgofe z Paryża i Brukselczyk Oktav Awedyk maszynę do miesienia ciasta i obaj wzięli na nią patent. Jeżeli maszyna ta okaże się praktyczną, piekarze będą mogli wprost z ziarn pszenicznych czy żytnich wypiekać chleb codzienny. Maszyna składa się z kilku klonów i wylotów śrubowych, zachodzących w siebie, a zboże zmieniających w mąkę, a mąkę w ciasto. Produktem maszyny jest gotowe ciasto, które już tylko w formę włożyć trzeba i w piec piekarski. Chlebowa maszyna francuska cofa nas do prastarych wieków, w których człowiek miesił ciasto ze wszystkiego, co w żarnach utłukł. Z blaszanego koryta, w którem zboże moknie przez 24 godziny, spływa ono lejkiem do wirującego walca, a w nim zmienia się w gęste, gotowe do wypiekania ciasto. Smak wypieczonego z takiej maszyny chleba jest bardzo dobry, a chemik berlińskiego szpitala im. ces. Fryderyka, dr. Sommerfeld twierdził, że dwa kilogramy jego tak są pożywne, jak kilogram mięsa. W Anglii i Belgii cieszy się chleb Awedykowski wielkiem powodzeniem, a nawet pieką się tam już ciastka z niego. Ulepszona machina Desgofe'a z wybornej pszenicy potrafi tak delikatnie ciasto wymiesić, że w niem ani śladu kleju nie będzie. W nowym chlebie znajdują się wszystkie substancye białkowe i fosfaty, jakie w ziarnie natura nagromadziła. Substancye te w nowym chlebie tak są przyrządzone, że je organy żołądkowe wysysają, wchłaniają w siebie i przetwarzają na pożytek organizmu ludzkiego. Zapach, właściwy dojrzałemu ziarnu, odnajduje się też w maszynowym chlebie, a bochenek nie czerstwieje nawet po tygodniu. Chorzy, którzy nie mogą strawić innego chleba, ten trawią znakomicie. Próby dokonane w berlińskich szpitalach, wykazały, że we francuskim chlebie, odświeżonym, jest 14·80 części białka a 0·90 części kwasu fosforowego, a natomiast w zwykłym dotychczasowym chlebie szpitalnym, także odświeżonym, białka było tylko 8·88 części, kwasu fosforowego zaś tylko 0·64 części.

Przesyłka zamrożonego mleka miała się wedle wykonanych doświadczeń, praktyczną okazać. Mleko zamrożone zachowuje przez dłuższy czas smak dobry, nie kwaśnieje i nie różni się w niczem od zupełnie świeżego. Sposób postępowania jest dosyć prosty. Mleko się zamraża podobnie jak wodę do stopnia zamarznięcia. Lód z mleka jest jednakże miększy od lodu z wody, i można go nożem krajać. Przesyłki do Berlina wybornie się udały. Do prof. Wollny'ego w Berlinie w czwartek, dnia 26 sierpnia wysłano z Landsberga ćwierć 100 litrową zamrożonego mleka. Przesyłka ta zawierała 60% zupełnie zmarzłego, a 40% płynnego mleka. W sobotę, t. j. 28 sierpnia otworzono ćwierć, która zawierała jeszcze 50% zmarzłego mleka. Po odtajaniu, sprzedano mleko jako zupełnie dobre, słodkie i świeże. Drugą przesyłkę wysłano z Landsberga do inżyniera Helma w Berlinie, dnia 28 sierpnia. Naczynie zawierało 50 litrów zamrożonego mleka; otworzono je dopiero 2 września. Mleko zupełnie dobrze się przechowało, mimo panującego upału i mogło być jako dobre, świeże, słodkie mleko na targu sprzedane. Mleczarnia w Landsbergu produkuje dziennie 8000 litrów mleka, będzie więc mogła znaczną ilość mleka w formie lodu mlecznego do Berlina sprzedawać. Mleko przesyłać się będzie w kształcie brył mlecznego lodu, mających 1 metr wysokości a 20 cm. szerokości. Waga takiej bryły wynosić będzie 12½ kg. Przesyłka mleka w tej formie będzie tańszą i wygodniejszą, niż w naczyniach.

Niebieskie mleko nie jest ani objawem słabości krowy, ani skutkiem nieczystego powietrza, jak to mniemano, lecz skutkiem obecności pewnego bacylusa, zwanego po łacinie: Bacillus cyanogenus. W piwnicach lub mleczarniach, w których się ów laseczník znajduje, zsinieje prawie każde mleko. Rozumie się samo przez się, że bacylus ten zagości się w pierwszym rzędzie tam, gdzie panuje nieczystość, tudzież powietrze wilgotne i stęchłe. Niema na niego innej rady, jak tylko gruntowna desinfekcya lokalu i naczyń. Lokal należy w takim razie dobrze wykadzić siarką, części drzewne obmyć gorącym ługiem, a wszystko wapnem obielić. Naczynia czyści się przez dłuższe wygotowanie.

Pytania i odpowiedzi.

Każde pytanie, umieszczone w zagranicznych gazetach rolniczych, otrzymuje w krótkim czasie najczęściej po kilka odpowiedzi od ludzi zawodowych, którzy dzielą się chętnie z pytającym swemi własnemi doświadczeniami. Odpowiedzi te przybierają czasami formę artykułu,

omawiającego obszernie poruszoną sprawę, co staje się o tyle więcej zajmującem i pożytecznem nietylko dla pytającego, ale i dla obszerniejszego koła czytelników. U nas dzieje się zupełnie odmiennie; nikt zgoła nie pospieszy z odpowiedzią, chociażby sprawa była mu najlepiej znaną, zadanie więc to spada wyłącznie na redakcyę, która w kwestyach ważniejszych upraszać musi o wyjaśnienie uczonych ludzi zawodowych, w mniej zaś ważnych odpowiada sama doraźnie.

Chcąc się przekonać dowodnie, czy wreszcie ten sam los spotka pytanie 5 w Nr. 24 *Tyg. roln.* dosyć łatwe do odpowiedzi, gdyż każdy gospodarz sadzi kapustę i stara się o najdłuższe przechowanie jej liści jako karmy dla bydła, nie daliśmy na razie żadnej odpowiedzi, oczekując jej od naszych czytelników; ale niestety bez skutku!

Przepraszając więc Szan. p. pytającego za nieco dłuższą zwłokę, odpowiadamy, że najlepszym sposobem dłuższego przechowania liści kapuścianych jako paszy dla bydła, jest zakwaszenie ich w dużych kadziach drewnianych lub dołach cementowanych w ten sam sposób, jak to czynimy z kapustą szatkowaną dla użytku ludzkiego. Kadzie takie lub doły cementowane muszą stać w chłodnej temperaturze, by kapusta nie skwaśniała zbytecznie; trzeba przyciskać ją silnie kamieniami i baczyć, by powierzchnia jej pokrytą była zawsze sokiem, dolewając w razie potrzeby wody. Początkowy ferment wywołuje się jak przy stogowaniu, pozostawieniem przez pewien czas pierwszych warstw bez silnego tłoczenia. Gdzie stoguje się w jesieni późno sadzony ząb i potraw, tam najlepiej jest przekładać je warstwami liści kapuścianych. Mniej korzystnem jest dołowanie w ziemi samych liści, gdyż trudniej jest wywołać odpowiedni stopień ogrzania, sok zaś pochłoniętym bywa przez ziemię. W takim razie wypadałoby przekładać liście przynajmniej w dolnych warstwach dobrze przewiędniętym potrawem. W każdym razie liście takie będą kwaśne, a lubo bydło chętnie je zjada, mleko jednak bywa niesmaczne.

OZNAJMIENIA.

W sprawie soli nawozowych.

W dniu 11 września r. b. wydanem zostało rozporządzenie ministeryalne, podnoszące najwyższą dozwoloną zawartość soli kuchennej (chlornatrium) w nawozach handlowych z 25 na 30%.

Jednocześnie postanowiło ministerstwo, by przy wspólnem sprowadzaniu soli nawozowych z zagranicy dla potrzeb rolnictwa wystarczał na poświadczeniu podpis nietylko prezesa, ale również i jednego z członków Towarzystwa. Prawo do nabywania soli w celach nawozowych rozszerzone zostało i do właścicieli ogrodów i winnic.

Intendentura 10 korpusu w Przemyślu zakupuje dla magazynów prowiantowych w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Stryju, Gródku i Dębicy, razem około 25.000 metrycznych cetnarów owsa i 25.000 metrycznych cetnarów żyta do odstawienia w grudniu b. r., oraz styczniu i lutym 1898 roku.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa, oraz Towarzystwo rolnicze w Krakowie.

Obwieszczenia.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Galicyi, c. k. Namiestnictwo w Pradze znosząc swe rozporządzenie z 21 czerwca b r. zarządziło rozporządzeniem z 28 sierpnia 1897 co następuje:

Przywóz do Czech odżuwaczy i świń z 12 politycznych powiatów Galicyi: Brody, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Jarosław, Jaworów, Lisko, Mościska, Rawa Ruska, Sanok, Sokal i Trembowla jest od 2 września b. r. zupełnie wzbroniony.

Natomiast przywóz odżuwaczy z innych powiatów Galicyi dozwolony jest wyłącznie tylko na rzeź i do rzeźni następujących miast czeskich, a mianowicie: Aussig, Böhm.-Brod, Braunau, Brüx, Budweis, Caslau, Deutschbrod, Eger, Falkenau, Friedland, Gablonz, Graslitz, Humpoletz, Jicin, Josefstadt, Jungbunzlau, Kaaden, Karlsbad, Karolinenthal, Kolin, Komotau, Königinhof, Laun, Leitmeritz, Marienbad, Melnik, Mühlhausen, Nachod, Neubydzow, Neustadt a. d. M., Pardubitz, Pisek, Podebrad, Raudnitz, Rumburg, Saaz, Semil, Smichow, Strakonitz, Teplitz, Tetschen, Trautenau, Turnau, Prag-Holeschowitz i Reichenberg.

Sprzedaż bydła przywiezionego do Holeszowic z wolnych od zarazy powiatów Galicyi, a następnie po stwierdzeniu zupełnie niepodejrzanego stanu zdrowia ustawionego w stajniach oddzielnych przy rzeźni w Holeszowicach obok targowicy się znajdujących, może się odbywać tylko na targach poniedziałkowych, a mianowicie dopiero po odpędzeniu z targowicy bydła niepodejrzanego pochodzenia i to w celu natychmiastowej rzezi w Holeszowicach lub przedmieściach Pragi, jak Karolinenthal, Smichow i Weinberge, względnie w celu wywozu koleją do miejscowości upoważnionych do przyjmowania bydła galicyjskiego.

Przywóz świń przeznaczonych do chowu lub do użytku z Galicyi do Czech jest zupełnie zakazany.

Natomiast świnie przeznaczone na rzeź z niezamkniętych obszarów, wolno przywozić do stacyi kolejowych upoważnionych do ładowania i wyładowywania zwierząt racicowych.

Świnie, które przy wyładowaniu okażą się zdrowemi, mają być przewiezione na wozach o zaprzęgach końskich do rzeźni względnie do stajen odnośnych rzeźników miejsca przeznaczenia i wybite najpóźniej w ciągu 6 dni.

Przytem zakazanem jest zmieniać stanowiska wprowadzonych świń, aż do ich zabicia lub odsprzedawać świnie w żywym stanie do innych miejscowości.

Świnie, u którychby przy wyładowaniu stwierdzono zarazę pyskowo - racicową lub pomór świń, mają być wybite najpóźniej w ciągu 48 godzin.

Świnie, u których przy ładowaniu na dworcach towarzystwa kolei państwowej (Staats-Eisenbahn-Gesellschaft) i kolei cesarza Franciszka Józefa (Kaiser Franz Josefsbahn) w Pradze, jako też na dworcu w Smichowie (Smichower-Bahnhof) stwierdzoną będzie zaraza, mają być przewiezione w tym samym wagonie do rzeźni w Holeszowicach, celem wybicia ich w terminie wyżej oznaczonym.

Transporty świń wprowadzone do Czech wbrew niniejszemu zakazowi, będą nadto zwracane do stacyj nadawczych.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Galicyi, c. k. namiestnictwo morawskie zarządziło rozporządzeniem z dnia 11 września b. r. celem zapobieżenia zawlekaniu tych chorób do Morawy ze zwierzętami racicowemi z Galicyi co następuje:

1) Zakazuje się przywozu zwierząt racicowych przeznaczonych na handel, t. j. takich, które nie mają być oddane na natychmiastową rzeź, z całej Galicyi do Morawy; jednakże morawskie władze powiatowe są upoważnione do udzielania w danych razach, zezwoleń na przywóz bydła przeznaczonego na opas a pochodzącego z niezapowietrzonych powiatów Galicyi.

2) Przywóz do Morawy przeżuwaczy przeznaczonych na rzeź, dozwolony jest tylko kolejami żelaznemi i to jedynie z politycznych powiatów Galicyi, w których zaraza pyskowo racicowa zupełnie wygasła, celem przewiezienia ich natychmiast do rzeźni.

3) Przywóz do Morawy świń rzeźnych dozwolony jest tylko z powiatów Galicyi zupełnie wolnych od zarazy pyskowo-racicowej, wyłącznie kolejami żelaznemi celem przewiezienia ich do rzeźni.

Świnie takie mają być zabite w ciągu 5 dni po wprowadzeniu ich do rzeźni.

4) Koleją wolno przywozić z Galicyi świnie bite, niećwiartowane i z nienaruszonym tłuszczem okołonerkowym, jeżeli są pokryte przepisanym certyfikatem wywozu.

Przypuszczenie do konsumcyi takiego mięsa zależnem jest od orzeczenia miejscowego weterynarza, który przy oględzinach winien przestrzegać jak najściślej obowiązujących przepisów.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od 16 września 1897.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Bukowinie i wobec stwierdzonego zawleczenia tej zarazy do Galicyi z bydłem pochodzenia bukowińskiego, c. k. Namiestnictwo celem zapobieżenia dalszemu zawlekaniu zarazy do Galicyi postanawia aż do odwołania co następuje:

1) Zakazuje się aż do odwołania wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych na chów, względnie na handel przeznaczonych z całej Bukowiny.

2) Przywóz zwierząt racicowych przeznaczonych na rzeź dozwolony jest tylko z powiatów bukowińskich od zarazy pyskowo-racicowej zupełnie wolnych i wyłącznie koleją żelazną do miast Galicyi, w których znajdują się rzeźnie publiczne i gdzie nadzór nad rzezią zwierząt pełni weterynarz dyplomowany.

3) Przywiezione do takich miejscowości zwierzęta racicowe mogą być, jeżeli przy wyładowaniu okażą się zupełnie zdrowemi, przepędzone pieszo do rzeźni publicznej w tej miejscowości się znajdującej, gdzie mają być wybite w ciągu 5 dni.

4) Jeżeli u przywiezionych z Bukowiny zwierząt racicowych stwierdzoną będzie przy wyładowaniu zaraza pyskowo-racicowa choćby u jednej sztuki, natenczas wszystkie zwierzęta tego transportu przewieźć należy na wozach o zaprzęgach końskich do rzeźni miejscowej celem wybicia ich w czasie powyżej wskazanym.

5) Przewóz przez Galicyę zwierząt racicowych pochodzenia bukowińskiego dozwolony jest w wagonach plombowanych bez przeładowania w kraju tutejszym.

Na podstawie artykułu 5 konwencyi weterynarskiej z państwem niemieckiem z dnia 6 grudnia 1891 i punktu 5 protokołu końcowego, zakazało wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 11 września b. r. wprowadzać bydło rogate do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa z następujących zarazą płucną nawiedzonych i z tego powodu zamkniętych obszarów państwa niemieckiego, a mianowicie:

1) z okręgów rządowych: Poczdam, Magdeburg, Hildesheim i Arnsberg w królestwie pruskiem; — i

2) z okręku rządowego Zwikau w królestwie saskiem.

Zakaz ten obowiązuje w miejsce zakazu wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10 lipca b. r. l. 21.829.

Z c. k. Namiestnictwa.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 8/10			Nowy Sącz z dnia 8/10			Jasło z dnia		Rzeszów z dnia 8/10		Lwów z dnia 8/10		Wiedeń z dnia 7/10		
	od	do	Waga hl.	od	do	przeciętnie	od	do	od	do	od	do	od	do	Waga hl.
Pszenica	10·30	11·50	—·—	11·25	11·50	—·—	—·—	—·—	10·—	11·—	10·50	10·75	12·15	—·—	—·—
Żyto	7·60	8·70	—·—	8·50	8·75	—·—	—·—	—·—	7·50	8·—	7·30	7·60	8·93	8·96	—·—
Jęczmień	6·75	7·90	—·—	6·75	7·25	—·—	—·—	—·—	7·—	7·50	6·75	8·—	—·—	—·—	—·—
Owies	7·25	7·70	—·—	6·60	6·90	—·—	—·—	—·—	6·50	7·—	6·10	6·50	6·49	7·01	—·—
Groch	—·—	—·—	—·—	9·50	12·50	—·—	—·—	—·—	6·—	6·40	7·—	9·50	—·—	—·—	—·—
Fasola	—·—	—·—	—·—	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	9·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	5·80	5·—	5·25	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·—	9 70	7·25	7·75	—·—	—·—	—·—
Proso	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·—	10·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	6·—	6·30	5·04	5·05	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·75	13·25	13·20	13·30	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	60·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	34·—	38·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·—	2·—	—·—	2·60	2·80	—·—	—·—	—·—	2·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·20	2·40	—·—	2·90	3·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·80	2·—	—·—	2·10	2·40	—·—	—·—	—·—	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	—·—	—·—	—·—	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	64·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Spirytus	84·—	—·—	—·—	—·28	1·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	17·50	18·—	18·20	—·—	—·—
Masło	—·90	1·—	—·—	—·70	—·90	—·—	—·—	—·—	—·90	—·—	15·50	16·—	—·—	—·—	—·—
Jaja	—·—	—·—	—·—	1·10	1·30	—·—	—·—	—·—	1·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.